Cena 1 zł

Głos Wielkopolski

Rok I — Poznań, niedziela, 27 maja 1945 — Nr 88

Nasi rodacy wracają

Przez długie lata ponurej niewoli nadzieja zwycięskiego zakończenia wojny i oswobodzenia była jedyną podporą w chwilach słabości dla niezliczonej rzeszy rodaków naszych, przebywających z dala od Ojczyzny. Marzył o niej żołnierz polski odgrodzony kolczastym drutem obozu jeńców wojennych, tęsknił do niej więzień zapatrzony w kraty okienne ponurej celi, czekali na nią ci wszyscy, którym dzień każdy upływał na ciężkiej, ludzkie siły nieraz przechodzącej pracy przymusowej w hutach, kopalniach i fabrykach. Nadzieja powrotu do Ojczyzny, do rodzin i ukochanych była bodźcem do wytrwania wtedy, gdy zdawało się, że sił już zabraknie do dalszej walki.

I oto wielka chwila nadeszła. Miliony rodaków naszych wracają do kraju. Poprzez trudy i niewygody dalekiej podróży śpieszą, by znaleźć się jak najprędzej w wolnej Ojczyźnie...

Zdawało by się, że radość ich, powracających z tułaczki w rodzinne strony będzie radością ogólną, że udzieli się i tym, którym los oszczędził goryczy wygnania, a którzy dziś już w odrodzonej Ojczyźnie zabezpieczywszy sobie byt, otrząsają się ze smutnych wspomnień niedawnego okresu niewoli, oddychając atmosferą wolności. Uniknęli wszystkich ciężkich przejść, na jakie napotykają powracający dziś rodacy — wygnańcy.

Niestety. Jakaś zdumiewająca obojętność, graniczącą z brakiem ludzkiego współczucia, przejawia się na każdym kroku. Wystarczy zaobserwować choćby kilka scen z tego co dzieje się na poznańskim dworcu. W warunkach urągających zasadniczym wymaganiom higieny — powracający rodacy, którzy zatrzymują się w naszym mieście — czekają w dusznych, ciasnych pomieszczeniach na pociągi, które powiozą ich dalej. Ludzie ci, zmęczeni i głodni czekają ludzkiego zmiłowania i opieki. Nie ma jej znikąd, to zaś co przedsiębierze się w tym kierunku niewspółmierne jest z ogromem zadania, jakie rozwiązać należy.

Jest rzeczą zrozumiałą, że tak P. U. R., jak Polski Czerwony Krzyż nie są w stanie w własnym zakresie podołać zadaniu, które przerasta po prostu ich siły. Bez czynnej pomocy społeczeństwa, władz administracyjnych, komitetów partyjnych i organizacyjnych, problemu tego rozwiązać się nie da. Elementarnym obowiązkiem wszystkich tych czynników jest ofiarna pomoc i współpraca z istniejącymi już powołanymi w tym celu organizacjami — gdyż tylko wtedy akcja sama wydać może pomyślne rezultaty.

Również ważną jest kwestia usprawnienia systemu transportów i ich organizacji, umożliwiająca powracającym rodakom prędsze osiągnięcie miejsca przeznaczenia. Ułatwi to, w rzeczy samej, pracę organizacjom miejscowym, sama zaś akcję usprawni i przyspieszy, co leży w interesie zarówno podróżnych jak i w pierwszym rzędzie Państwa.

Kwestię tę rozwiązać należy jak najspieszniej, chodzi tu bowiem o rzeczy zasadniczej wagi. Podczas, gdy potencjał narodowy naszego państwa w imię najżywotniejszych jego interesów zużytkowany być musi jaknajspieszniej na wyzwolonych terenach zachodnich — setki tysięcy obywateli oderwanych faktycznie od głównego nurtu państwowego życia, zmuszone są prowadzić tułaczy żywot daremnie czekając na ułatwienia, pozwalające im wziąć czynny udział w wielkiej misji dziejowej Narodu.

Lech Susicki

Każdy powracający z niemieckiej niewoli Polak — to nasz brat we wspólnym szeregu budowniczych Polski niepodległej, demokratycznej i silnej.

Demokraci polscy w Australii uznają zasługi Tymczasowego Rządu Narodowego

Sydney, 26. 5. (Polpress). — Na uroczystości święta Zwycięstwa zorganizowanego przez Komitet Demokratów Polskich, wystosowano do **Prezydenta Krajowej Rady Narodowej — ob. Bolesława Bieruta** następującą rezolucję:

„Po długich latach cierpień łączymy się myślą z naszymi braćmi w Polsce, radującymi się z powodu zakończenia wojny w Europie i ostatecznego unicestwienia bestii hitlerowskiej. Pragniemy powinszować Panu i całemu Rządowi mądrego kierownictwa, które poprowadziło nasze wojsko do bohaterskich czynów i do znakomitego udziału w ostatecznym zwycięstwie. Wiadomości z Ojczyzny potwierdzają nasze przekonanie, że nie będzie już nigdy powodu, by prawdziwi synowie Polski musieli wędrować. Pozdrawiamy Pana jako głównego budowniczego fundamentu szczęścia Narodu Polskiego, jakim jest układ polsko-radziecki. Jesteśmy pełni radosnego przekonania, że układ ten jest rękojmią wolności i dobrobytu Narodu Polskiego. Prosimy przyjąć wyrazy niezmiennej lojalności i poparcia dla Pańskich wysiłków przy tworzeniu wolnej, niezależnej, szczęśliwej Polski".

Do Marszałka Roli-Żymierskiego

„Demokraci polscy w Sydney pragną zawiadomić Pana o swej wielkiej radości z okazji mianowania Pana Marszałkiem. Przekonani jesteśmy, że nadanie najwyższego stanowiska kierowniczego w wojsku polskim tak wybitnemu bojownikowi o zasady demokratyczne, jakim jest Pan, Panie Marszałku, dowodzi raz jeszcze, że w odrodzonej Polsce panują zasady prawdziwej sprawiedliwości społecznej. Winszujemy Panu i Pańskiemu wojsku wspaniałej roli w ostatecznym zwycięstwie i wyzwoleniu naszej Ojczyzny. Śledzimy bacznie za Waszymi wielkimi osiągnięciami i patrzymy z całym zaufaniem w przyszłość, gdy ludzie Pańskiego pokroju niosą pochodnie wolności i demokracji w nowej Polsce. Prosimy przyjąć wyrazy naszej lojalności i jak najgłębszego szacunku, oraz najserdeczniejsze życzenia".

Wojna na Oceanie Spokojnym

Londyn, 26. 5. (Polpress). Agencja Reutera ogłasza następujący komunikat sztabu naczelnego dowództwa sił sprzymierzonych w południowo-zachodniej części Oceanu Spokojnego:

Na wyspie Mindanao wojska amerykańskie posunęły się o 10 mil, a w okręgu Dawao-Me o 2 mile naprzód. Na wyspie Luzon oddziały amerykańskie zbliżają się do doliny Kagajan. Na wyspie Tarakan (w pobliżu Bornea) australijskie i holenderskie patrole znajdują się w odległości 3 mil od północnego wybrzeża wyspy.

Sztab floty Stanów Zjednoczonych na Oceanie Spokojnym donosi, że na wyspie Okinawa wojska japońskie przeprowadziły nocą silny kontratak w okręgu Naha. Wojska amerykańskie poczyniły znaczne postępy i wdarły się do miasta Jonabaru.

Japońska załoga miasta Szuri stawia w dalszym ciągu zacięty opór.

W walkach na wyspie Okinawa biorą udział wojska francuskie.

Startujące z wysp Mariańskich „Super-Fortece" zrzuciły na Tokio kilka tysięcy ton bomb zapalających.

Bombowce amerykańskie dokonały silnych nalotów na wyspy Sakas-Hima oraz na cele wojskowe i obiekty przemysłowe w Chinach i na Formozie.

Edward Herriot o sojuszu ze Związkiem Radzieckim

Paryż, 26. 5. (Polpress). Podczas podróży z Moskwy do Francji Edward Herriot przyjął kilkakrotnie przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że gwarancją pokoju jest sojusz Francji ze Związkiem Radzieckim.

W Lyonie Herriot na konferencji prasowej wyraził się z niezwykłym uznaniem o Armii Czerwonej, która musi każdemu imponować swą dyscypliną, wysokimi zaletami bojowymi, liczebnością i nowoczesnym uzbrojeniem.

„Zawsze powtarzałem — podkreślił Herriot —, że potęga Armii Czerwonej nie jest pozorna. Gdyby doszło przed 1939 rokiem do sojuszu między Anglią, Francją i Związkiem Radzieckim, to nie byłoby wojny. Ci, którzy wówczas sprzeciwiali się takiemu sojuszowi, ponoszą ciężką odpowiedzialność za wybuch wojny."

Polska wita rodaków z niemieckiej niewoli

Przed wyborami w Anglii

Londyn, 26. 5. (Polpress). Walka wyborcza rozpoczęła się już na łamach prasy. W nowej Izbie Gmin zasiadać będzie 640 posłów, a więc o 24 więcej niż dotychczas.

Stronnictwa wyznaczyły już 1500 kandydatów, w tej liczbie konserwatyści — 528, socjaliści — 468, liberali — 199, niezależni — 60, narodowi liberali — 35, republikanie — 28, komuniści — 22.

Marszałek Montgomery w Paryżu

Paryż, 26. 5. — Do Paryża przybył marszałek Montgomery — witany owacyjnie przez ludność stolicy. Marszałek złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Generał de Gaulle udekorował Marszałka Wielkim Krzyżem Legii Honorowej.

Terner admirałem

Nowy Jork, 26. 5. (Polpress). Prezydent Stanów Zjednoczonych Truman zamianował wiceadmirała Ternera admirałem. Terner jest od sierpnia 1943 r. dowódcą sił morskich sojuszników na Oceanie Spokojnym.

Holandia żąda odszkodowania

Haga, 26. 5. — Rząd holenderski zwrócił się o przyznanie pasa nadgranicznego na terytorium Niemiec, jako odszkodowanie za zatopione tereny holenderskie.

Tiso ujęty

W Regensburgu, w Bawarii, ujęto dr Stefana Tiso, byłego premiera marionetkowego „rządu" Słowacji, wraz z trzema członkami jego gabinetu: Mikołajem Truzińskim, ministrem finansów, dr Strichem, ministrem gospodarstwa narodowego i dr Kocisem, ministrem wychowania.

Nowa broń japońska

Londyn, 26. 5. (Polpress). Świeżo ujawniono, że duże straty poniosły Stany Zjednoczone i Kanada na skutek działań nowej broni japońskiej, tj. balonów-bombowców. Broń ta była planowana w celu podpalania lasów. Papierowe balony, obładowane małymi bombami, puszczano na Amerykę. Balony te — po wypuszczeniu — nie mogły już być kontrolowane co do kierunku lotu.

Komuniści włoscy chcą współpracować z socjalistami

Rzym, 26. 5. — Komuniści włoscy powzięli uchwałę, ażeby nie brać udziału w rządzie, w którym nie będą reprezentowani socjaliści.

Wystawa dzieł sztuki zrabowanych przez Goeringa

Nowy Jork, 26. 5. (Polpress). Korespondent dziennika „New York Times" donosi z Berchtesgaden, że amerykańskie władze wojskowe otwarły w jednym z hoteli w pobliżu Berchtesgaden wystawę dzieł sztuki, zrabowanych przez Goeringa. Wartość ich ocenia się na 200 milionów dolarów.

Pomiędzy zrabowanymi arcydziełami znajduje się 8 płócien Van Dycka, Rembrandta, Goyi i innych mistrzów.

Zdaniem korespondenta „New York Herald Tribune" wartość zbiorów Goeringa, składających się z 1200 obrazów, wynosi nie 200 lecz 500 milionów dolarów.

Zamordowanie meksykańskiego polityka

Nowy Jork, 26. 5. (Polpress). W meksykańskim mieście Pueblo zabity został przez nieznanych zamachowców przywódca meksykańskiej partii rewolucyjnej, Thomas Covarrubias.

Depesza Komisarza Ludowego Komunikacji ZSRR. do Ministra Komunikacji R. P.

Warszawa, 26. 5. (Polpress). W związku z uruchomieniem stałej bezpośredniej komunikacji pośpiesznej na trasie Moskwa—Warszawa i z powrotem, minister Komunikacji ppłk. inż. Rabanowski przesłał życzenia na ręce Komisarza Ludowego Komunikacji w ZSRR gen. lejtn. Kowalewa. W odpowiedzi minister Rabanowski otrzymał depeszę następującej treści:

Minister Komunikacji Rzeczypospolitej Polskiej p. Rabanowski:

„Dziękuję za życzenia przysłane przez Pana w związku z ustaleniem bezpośredniej pasażerskiej komunikacji Moskwa—Warszawa. Korzystam z okazji, aby przesłać Panu oraz za pośrednictwem Pana kolejarzom polskim życzenia powodzenia w pracy.

Komisarz Ludowy Komunikacji ZSRR
gen. lejtn. Kowalew."

Delegat Marmiński o współpracy polsko-ukraińskiej

San Francisco, 26. 5. (Polpress). Przewodniczący delegacji ukraińskiej Dymitry Marmiński oświadczył na konferencji prasowej:

„Bratobójczy konflikt polsko-ukraiński został raz na zawsze skończony. Nam Ukraińcom — powiedział Marmiński — bardzo zależy na istnieniu silnej, demokratycznej Polski, tak silnej, aby mając zabezpieczone zaplecze przez poparcie Z. S. R. R., mogła obronić się przed zachodnim sąsiadem."

Zakończenie zjazdu Partii Pracy

Londyn, 26. 5. — Zjazd Partii Pracy zakończył swe obrady. Partia Pracy postanowiła nie przystępować do koalicji z konserwatystami.

Ostatnie chwile zbrodniarza hitlerowskiego

Londyn, 26. 5. (Polpress). Korespondent Agencji Reutera donosi, że Heinrich Himmler został ujęty w Bremenwerde koło Lüneburga w chwili, gdy usiłował przejść przez most, strzeżony przez Anglików. Himmler, szef gestapo, uważał każdego człowieka pozbawionego papierów za przestępcę, wobec tego zaopatrzył się w doskonale podrobione dokumenty. To go właśnie zgubiło. Udawał skromnego uciekiniera i wmieszał się w tłum robotników cudzoziemskich, którzy wracając do ojczyzny, nieśli ze sobą cały swój nędzny dobytek. Oficer, który go zatrzymał, był zdziwiony tym, że tylko on jeden z tysięcy ludzi przekraczających dziennie most, posiadał doskonałe papiery. Powzięto podejrzenie i odstawiono go do głównej kwatery sojuszniczej.

Na drugi dzień podczas przesłuchania powzięto poważne podejrzenia co do jego tożsamości. Wśród rzeczy Himmlera znaleziono flakon z trucizną. Dla niepoznaki Himmler nosił czarną opaskę na jednym oku. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, musiał Himmler przyznać się. Następnie doprowadzono go do głównej kwatery w Lüneburg, gdzie był badany w obecności lekarzy. W pewnej chwili lekarz zauważył, że Himmler przechylił w tył głowę, podnosząc jednocześnie chusteczkę do ust. Lekarz chwycił go za gardło, aby nie mógł przełknąć trucizny, ale było już za późno. Himmler zażył cjanku potasu i po kwadransie zmarł. Zwłoki jego leżały przez dłuższy czas na podłodze.

Grób Himmlera zrównano z ziemią

Londyn, 26. 5. — Himmlera, który jak wiadomo popełnił samobójstwo, pochowano w pobliżu Kwatery 2-ej armii amerykańskiej w ustronnym nie poświęconym miejscu, a grób zrównano z ziemią. Przed pochowaniem — chirurdzy wojskowi dokonali sekcji zwłok i wyjęli mózg dla celów naukowych. Dokonano również pomiarów czaszki i zrobiono odlew gipsowy.

Pod Berchtesgaden znaleziono prywatną kryjówkę Himmlera, która okazała się zbiornicą olbrzymiego majątku. Między innymi znaleziono walutę 6 państw, wartości ponad 200 tys. funtów szterlingów, 7 tys. funtów palestyńskich i około 2 tys. funtów angielskich.

Protest Syrii i Libanu

Londyn, 26. 5. (Polpress). Rząd Syrii i Libanu złożyły na ręce francuskiego ministra spraw zagranicznych protest z powodu obsadzenia szeregu baz przez wojska francuskie.

Równocześnie wystosowały związki hinduskie depeszę do prezydentów Syrii i Libanu, w których potępiają posunięcia Francji na Bliskim Wschodzie.

Sprawiedliwość dosięgła denuncjantów

Warszawa, 26. 5. Sąd Karny w Warszawie rozpatrywał sprawę Jana Trajdy, Teofila Walickiego i Jana Wróbla, oskarżonych o to, że wydali w 1943 roku w ręce okupantów ukrywających się dwóch braci Żydów, którzy w następstwie zostali przez Niemców zabici. Poza tym udowodniono J. Trajdzie, że robił doniesienia niemieckim władzom o nielegalnym handlu żywnością, powodując konfiskatę towarów i aresztowania Polaków.

Wyrokiem Specjalnego Sądu Karnego Jan Trajda został skazany na karę śmierci, Teofil Walicki na 10 lat więzienia a Jan Wróbel na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych.

Zbrodniarze wojenni

W sieć zarzuconą na gniazdo zbrodniczości niemieckiej wpada coraz więcej różnych dygnitarzy hitleryzmu i faszyzmu. Są to zbrodniarze wojenni, nieubłaganie niszczeni w imię dobra i szczęścia ludzkości.

Wydana świeżo w Rumunii ustawa ściśle definiuje pojęcie „zbrodniarzy wojennych". Wylicza ona szczegółowo wszystkie kategorie przestępców wojennych. Ustawa ta mówi między innymi, że zbrodniarzami są ci wszyscy, którzy wystąpieniami swymi w jakimkolwiek charakterze zezwolili na wkroczenie do Rumunii wojsk niemieckich oraz ci, którzy wypowiedzieli wojnę ZSRR i Aliantom. Pod artykuł ten podpadają zatem wszyscy członkowie faszystowskich rządów rumuńskich z okresu przyjaźni z Niemcami wraz z wykonawcami ich rozkazów.

Zbrodnią w pojęciu ustawy jest także nieprzestrzeganie przepisów prawa międzynarodowego, dotyczących sposobu prowadzenia wojny, a więc nieludzkie traktowanie jeńców wojennych i zakładników, podpisywanie i wykonywanie aktów terroru, okrucieństwa wobec ludności terenów objętych działaniami wojennymi, przywłaszczenie prywatnej lub publicznej własności z terenu działań wojennych, indywidualne lub masowe represje w stosunku do ludności cywilnej, wysyłanie lub organizowanie wysyłania ludzi do obozów śmierci lub obozów pracy, organizowanie i tworzenie getta i obozów z przesłanek rasowych lub politycznych.

Do wymienionej kategorii należy zaliczyć: komendantów więzień i obozów, oficerów policji, prokuratorów, sędziów śledczych i w ogóle wszystkich wykonawców „bekanntmachungów" hitlerowskiego reżimu na czele z korpusem „nadwornych zbrodniarzy" Hitlera, SS-manami i żandarmeria.

Osobną grupę stanowią ci, którzy „podporządkowali ekonomiczne życie kraju interesom hitleryzmu i faszyzmu lub napadali na ojczyznę pisemnie, ustnie oraz w inny sposób". Są to jak nie trudno domyślić się: służalczy urzędnicy i pracownicy niemieckich instytucji, literaci, dziennikarze, artyści — oddający swój talent propagandzie i popieraniu politycznej i ekonomicznej idei faszyzmu. Klasycznym przykładem zbrodniarza w tej grupie był słynny francuski komik Maurice Chevalier, który jak wiadomo został rozstrzelany za „gorliwe" występy w niemieckich szpitalach wojskowych w czasie okupacji.

Ustawa wspomina także o zbrodniczej działalności osób „przesiąkniętych duchem legionistycznym lub rasowym". Należy przypuszczać, że należą do nich wszyscy ochotnicy armii niemieckiej w rodzaju legionów Degrella, legionistów hiszpańskich, SS-owców norweskich, łotewskich i innych.

Artykuł 3-ci ustawy głosi, że za wyżej wymienione akty — organizatorzy, współuczestnicy, pomocnicy, agitatorzy i ukrywający przestępców podlegają jednej z następujących kar: karze śmierci, dożywotnim ciężkim robotom od 5-ciu do 20-tu lat, nadto wszyscy — konfiskacie mienia.

Wyrokować będzie trybunał narodowy składający się z sędziów spośród zawodowych prawników oraz sędziów ludowych, wybranych spośród członków partii politycznych, uznanych przez państwo.

Z powyższego widzimy, że ustawa jest bardzo szczegółowa i że przez jej filtr nie prześliźnie się nawet „najskromniejszy" sługa faszyzmu. (jj).

Hitlerowcy, którzy znajdują się jeszcze na wolności

Londyn, 26. 5. (Polpress). Agencja Reutera donosi, że po zlikwidowaniu tak zwanego „rządu" admirała Dönitza nie ujęto dotąd jedynie trzech ministrów hitlerowskich i kilku wybitnych współpracowników Hitlera. Ministrami tymi są: Joachim von Ribbentrop, generał SS Otto Thierack (minister sprawiedliwości) i Konstanty Hierl (kierownik służby pracy Rzeszy).

Nie ma również żadnych wiadomości o Arturze Axmannie, przywódcy młodzieży hitlerowskiej, Wilhelmie Schepmannie, dowódcy formacji SA na Rzeszę, Erneście Bohle, „führerze" Niemców zagranicznych, generale SS Walterze Buchu, przewodniczącym najwyższego trybunału partyjnego, Helmucie Suendermannie, kierowniku prasy Rzeszy, oraz Filipie Beuhler, kierowniku prywatnej kancelarii Hitlera.

Ujęto dotychczas jedynie kilku spośród 42 „Gauleiterów" i 18 dowódców okręgowych policji i SS.

Władze amerykańskie aresztowały na terenie austriackim generała SS — Oberga.

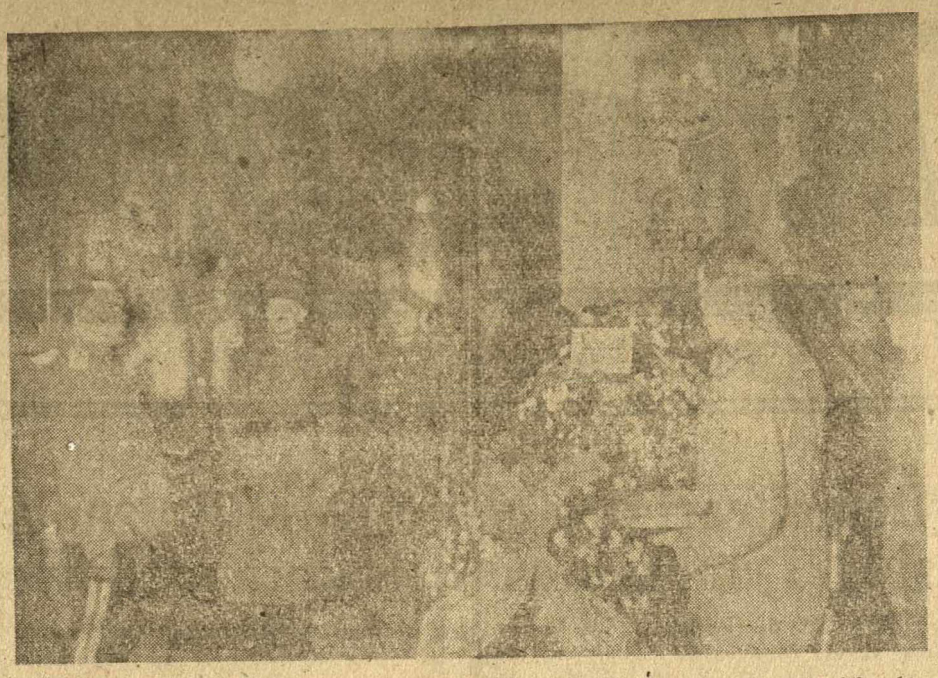

Przedstawiciel Armii Czerwonej, gen. Furt po złożeniu wieńca u trumny gen. Waszkiewicza, którego zwłokom uroczysty hołd złożyło społeczeństwo poznańskie w dniu 25 bm. Fot. Kitzmann

Konferencja Ministra Przemysłu Minca z przedstawicielami przemysłu włókienniczego i Związków Zawodowych

Łódź. (Polpress). Minister ob. Hilary Minc w towarzystwie podsekretarza stanu ob. inż. Golańskiego odbył w Łodzi konferencję z przedstawicielami Centralnych Zarządów Zjednoczeń branżowych i Związków Zawodowych, poświęconą sprawom rozwoju i stanu obecnego przemysłu włókienniczego.

Na wstępie podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu ob. inż. Golański, zobrazował wyniki prac przemysłu okręgu łódzkiego za okres od chwili ucieczki okupanta do chwili obecnej. Mówca stwierdził, że w okresie tym przemysł łódzki, a szczególnie włókienniczy, mimo wielu trudności rozwinął się znacznie, co najlepiej uwidacznia liczba zatrudnionych w poszczególnych okresach robotników. Z ilości niespełna 2000 robotników w lutym br., liczba zatrudnionych tylko w przemyśle włókienniczym wzrosła do wysokości 60 000 osób. Usunięto całkowicie trudności w zakresie energetycznym, przez zapewnienie dowozu węgla, którego przywóz wzrósł z 200 ton w lutym do wysokości 5000 ton w miesiącu maju br. Zwiększono ilość energii wytwarzanej przez elektrownię łódzką z 15 kw. na przeszło 30 kw., co stanowi dwie trzecie wysokości największego nasilenia przedwojennego. Przez zwiększenie dowozu węgla już w chwili obecnej, niektóre przedsiębiorstwa mogły przejść na własny napęd. Bardzo źle przedstawiała się w początkowym okresie sprawa surowców, które po ucieczce okupanta starczyć mogły zaledwie na okres 2—3 tygodni. Dzięki szybkiemu otrzymaniu bawełny i wełny w ilości 5600 ton ze Związku Radzieckiego, kwestia surowca została rozwiązana pomyślnie.

Sprawa aprowizacji świata pracy występuje w chwili obecnej mniej ostro, niż w lutym, tym niemniej jest to zagadnienie pierwszej wagi i dla jego załatwienia konieczna jest pełna współpraca między wszystkimi zainteresowanymi stronami: Ministerstwami, dyrekcjami zjednoczeń i fabryk, związkami zawodowymi i radami zakładowymi.

W okresie sprawozdawczym załatwiono sprawę płac robotniczych przez zawarcie umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym, a w innych gałęziach przemysłu prowadzone są rozmowy końcowe. Przy zawieraniu umów należy — zdaniem inż. Golańskiego — podkreślić konieczność zwiększenia wydajności pracy, która w chwili obecnej jest jeszcze zbyt niska.

Po sprawozdaniu ob. inż. Golańskiego wygłosił przemówienie Minister Przemysłu ob. Hilary Minc.

Na wstępie Minister podkreślił, że nadszedł czas, w którym po zakończeniu wojny, musi nastąpić okres wytężonej pracy nad podniesieniem dobrobytu kraju i rozwojem gospodarczym państwa.

Przechodząc do omówienia dotychczasowych wyników pracy w okręgu przemysłowym łódzkim mówca stwierdza, że są one w stosunku do wzrostu stanu zatrudnienia niewystarczające. Nie wolno sugerować się liczbami robotników pracujących w przemyśle, gdyż daje to obraz niekompletny. Oceniając poszczególne osiągnięcia w dziedzinie odbudowy przemysłu w ogóle, a przemysłu włókienniczego, skoncentrowanego przede wszystkim w okręgu łódzkim w szczególności, ob. Minister stwierdził, że bezpośrednio po wypędzeniu okupanta przed polskim aparatem przemysłowym stanęły do pokonania trzy zasadnicze trudności, były nimi: opał, surowiec i aprowizacja.

W wyniku wytężonej pracy problemy te zostały na ogół pomyślnie rozwiązane. Kwestia opału, jako źródła energii odpada całkowicie, gdyż nasze zagłębia węglowe wydobywają już w chwili obecnej około 60 000 ton węgla, a w najbliższym czasie ilość wydobywanego węgla wzrośnie do 100 000 ton miesięcznie. Z chwilą ustania dostaw frontowych, uzyskujemy zwolnienie taboru kolejowego na potrzeby wewnętrzne, tak że palącą kwestię transportu można uważać za nieistniejącą.

Dzięki wybitnej pomocy Związku Radzieckiego została także rozwiązana sprawa surowców dla przemysłu włókienniczego. Umowa handlowa zawarta ze Związkiem Radzieckim na dostawę 20 000 ton bawełny daje gwarancję spokojnej pracy przez okres dłuższy.

Omawiając zagadnienie aprowizacji, ob. Minister stwierdził, że dzięki pomocy Związku Radzieckiego transportom amerykańskim i zorganizowaniu aparatu aprowizacji nastąpiło w tej dziedzinie znaczne złagodzenie trudności.

Mimo jednak tych niewątpliwie dodatnich osiągnięć, wyniki produkcji i wydajności pracy nie są jeszcze zadowalające. — „To przeklęta pozostałość okupacji, kiedy praca uważana była za zmorę i straszny obowiązek" stwierdza mówca. „Dziś staje przed partiami i Związkami zawodowymi wielka i wdzięczna rola: wychowywać, nauczyć pracować dla państwa, ogniskować, koncentrować, aby praca przestała być zmorą, a stała się punktem honoru i czci."

W dalszym ciągu swego przemówienia Min. Minc omówił zagadnienia płac zarówno robotniczych, jak i sił techniczno-inżynieryjnych oraz kierowniczych. Wysunął przy tym konieczność zrewidowania obecnego systemu płac, proponując wprowadzenie skali przynajmniej 24-stopniowej, zamiast dotychczasowej 12-stopniowej oraz zastosowanie premii w szerokim zakresie.

Należyte uregulowanie płac jest jednym z ważnych czynników, wpływających na podniesienie produkcji. Przez podniesienie zaś produkcji spowoduje się podwyżkę płac i obniżkę cen produktów przemysłowych. Przedsiębiorstwa uzyskają podstawy do zdrowej kalkulacji.

Po przemówieniu Ministra Minca wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos dyrektorzy zjednoczeń i poszczególnych wielkich zakładów włókienniczych, jak również przedstawiciele Związków Zawodowych. Poruszono szereg poblemów dotyczących konferencji dyrekcji, centralnych zarządów zjednoczeń, fabryk i rad zakładowych oraz trudności z osiągnięć poszczególnych branż przemysłu włókienniczego.

Na zakończenie obrad, Minister ob. Minc udzielił krótkich wyjaśnień w związku z poruszonymi przez zebranych sprawami.

Masowe redukcje robotników w przemyśle amerykańskim

Nowy Jork, 26. 5. (Polpress). Z danych dostarczonych przez Ministerstwo Pracy Stanów Zjednoczonych wynika, że ilość robotników zajętych w przemyśle zmniejszyła się w stosunku do stanu zatrudnienia w roku 1944 o 8 proc. Od marca do kwietnia roku 1945 tj. w ciągu jednego tylko miesiąca zwolnił przemysł Stanów Zjednoczonych 275 tysięcy robotników. Najwięcej redukcyj nastąpiło w przemyśle stalowym, automobilowym, w zakładach budowy okrętów i samolotów.

Przyczyną redukcji jest mniejsza ilość zamówień wojskowych. Biuro statystyczne Ministerstwa Pracy zarejestrowało w miesiącu kwietniu tego roku 770 tysięcy bezrobotnych, z czego jedna trzecia nie ma pracy już ponad miesiąc.

Czytelnicy piszą:

Gdzie znaleźć spokój?

Należę do gatunku ludzi, kochających nade wszystko spokój, pewne choćby najskromniejsze życie, własny kąt. A tu los tak zrządził, iż żyję w czasach, gdy spełnienie tych pragnień jest tak bardzo trudne do ziszczenia. Wojna, okupacja, poza innymi tragediami, to był dla mnie koszmar ciągłego wyrzucania z jednego miejsca na drugie, wreszcie wysiedlenia do tzw. G. G., gdzie nigdzie na stałe nie mogłem usiąść.

Cóż robić? Tak się jakoś żyło z dnia na dzień, aż Polska została wyzwolona. Teraz spełnią się moje marzenia — pomyślałem. Chciałem wrócić na stare śmiecie, ale gdzie tam. Zniszczone, spalone ręką barbarzyńskiego najeźdźcy. Trudno — wyszukałem sobie jakiś kącik, ale i tu nie zaznałem spokoju. Bo żyć mi nie dawał fakt tymczasowości nakazu, prób usunięcia mnie, mimo, iż pracuję. Życie mi zbrzydło od ciągłego użerania się, tłumaczenia, przedkładania zaświadczeń.

Toteż z prawdziwą radością przeczytałem w „Głosie Wielkopolskim" komunikat ob. Wojewody, że w trosce o spokój i gwarancję stałości mieszkania pracownika wyznaczył pełnomocnika do spraw mieszkaniowych i odtąd wszelkie działania dotyczące przymusowych zmian mieszkaniowych będą traktowane z najwyższą ostrożnością.

Zatarłem ręce z radości. Teraz będę miał spokój, teraz już nikt nie ruszy mnie z mego kącika. Chodziłem pełen wewnętrznego zadowolenia. Ale trwało to tak krótko. Pewnego ranka natknąłem się na grupę ludzi pilnie studiujących jakieś zarządzenie. Powoli, jako że nie lubię się pchać, dotarłem do niego — zaczynam czytać i aż mi pociemniało w oczach. Przetarłem je (tj. oczy) i czytam ponownie w nadziei, że się pomyliłem. Nie; „stoi" wyraźnie czarno na zielonym, że wszelkie nakazy zamieszkania są nieważne, że administratorzy sporządzą listy, że komisja, że zaświadczenia itp. itp. (nie cytuję, gdyż na pewno wszyscy zarządzenie to czytali).

Więc znów mam trwać w niepewności, bo wszak komisja tych spraw tak prędko nie rozstrzygnie, znów mój spokój zależny będzie od dobrej woli administratora, członków komisji, znów mam przedkładać zaświadczenia.

Cóż mam robić? Chyba zamienię się z jakimś „Leistungspolakiem" mieszkającym w piwnicy. Jego to tam już ktoś weźmie w obronę, a ja może będę miał wreszcie upragniony spokój.

R.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

Flirt ze zbrodniarzami

Zbrodnie hitlerowskie, najpotworniejsze, jakią zna historia świata, domagają się kary i zadośćuczynienia sprawiedliwości. Kwestia ustalenia wytycznych przyszłej polityki wobec Niemców staje się w dobie dzisiejszej problemem niebywałej doniosłości. Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że polityka ta musi być pozbawiona wszelkich momentów uczuciowych wywoływanych odruchami litości. Na litość nie może być miejsca, gdy chodzi o wydanie wyroku na morderców niewinnych kobiet i dzieci — o sąd nad mordercami ociekającymi krwią pomordowanych.

Zdawałoby się, że sprawa jest prosta, tymczasem... „Dziennik Polski" w art. „Ciuciubabka zbrodniarzy" pisze na ten temat:

Tak, jak się to obecnie wydaje, Niemcy mają już dziesiątki dróg, którymi się wymykają. Najłatwiejsza z tych dróg, to stwierdzanie, że nienawidzili Hitlera. Ale przez dziesięć lat był ich bożyszczem! Teraz okazuje się, że się z nim nie solidaryzowali... Inni twierdzą, że byli tylko żołnierzami. Ale my tu, w Polsce, widzieliśmy tych tylko żołnierzy także przy masowych egzekucjach, także przy obławach i wielu innych niežołnierskich funkcjach, spełnianych con amore. Inni twierdzą, że wykonywali tylko rozkazy, nic więcej. Ale jakie to były rozkazy? To były rozkazy niszczenia sposobami przerastającymi wyobraźnią normalnego człowieka!

Wymykają się. Okazuje się w końcu, że winnych było dziesięciu czy dwudziestu Niemców z zaginionym Hitlerem na czele, ci będą odpowiadać — a reszta, to biedaki, anty-hitlerowcy, którzy musieli...

Tych naczelnych, kierowniczych potworów świata hitlerowskiego należy zgładzić natychmiast. A cały naród, który wykluczył się sam z kręgu narodów człowieczych, cały ten Herrenvolk, który ze zbrodni korzystał przez tyle lat i na nich tył, na nich się pasł — zagnać do pracy. Nie do imitacji pracy, jak to obserwujemy chociażby w Krakowie i nie do takiej pracy, jaką my cierpieliśmy w Libanach czy Mauthausenach. Nie. Ale do surowej, rygorystycznej pracy odbudowy tego, co zniszczyli.

Dość flirtu ze zbrodniarzami! Wołamy o sąd doraźny, który jednych skarze na śmierć, a całą wielką rzeszę na prace dla pożytku przyszłego świata, w którym nie powinno być Niemców, jako współtowarzyszy narodów, Niemców — Reinecke Fuchsów świętoszków — tych nieśmiertelnych Krzyżaków z krzyżem na płaszczu, z morderstwem w sercu!

Doraźny sąd nad zbrodniarzami hitlerowskimi jest nakazem podstawowych zasad sprawiedliwości.

L. S.

Polowanie na zbrodniarzy wojennych

Nowy Jork, 26. 5. — Specjalny pełnomocnik rządu amerykańskiego dla ścigania zbrodniarzy wojennych Johnson oświadczył, że 20 specjalnych zespołów amerykańskich urzędników kryminalnych zajmuje się ściganiem zbrodniarzy wojennych na terenie oswobodzonej Europy.

SZTYCHY

Mama

Mama. Nie mamusia, ani mateńka. Tak po prostu, najzwyczajniej w świecie — mama — i już.

Najzwyczajniej w świecie, a jakże słodko brzmi ten kochany wyraz!

Siedzi mama w fotelu i z dumą patrzy na dzieci. Na swoje dzieci. Jakie one już duże. Coraz to się zmieniają. Niedługo ich pewnie poznać nie będzie można.

Mama się nagle uśmiecha.

Co? Ona nie będzie mogła ich poznać? Ona, matka? Jakie to czasem niemądre myśli przyjdą człowiekowi do głowy. Choćby nie widziała już tego świata bożego, choćby nie słyszała głosu z zewnątrz, to przecież gdyby jedno z tych kochanych zbliżyło się do niej; ona by od razu wiedziała, że to jej dziecko!

Patrzy mama, patrzy i napatrzeć się nie może. Kilka tylko razy do roku ma całe stadko przy sobie, więc nie dziwota, że z niepokojem spogląda w drogie twarze i szuka w nich jakiegoś znaku dla siebie.

Może chorzy? Może im źle? Życie to taki pies, co milczkiem kąsa.

Ale oczy maminych skarbów jaśnieją młodością i radością. Córka jedynaczka, przykucnęła na stołku i tuli świeżą twarzyczkę do spracowanych rąk matczynych. Najmłodszy chłopak siadł na poręczy fotelu i co u niego najdziwniejsze, siedzi cichutko jak myszka. Dwaj starsi stoją koło okna, ale niewiele mówią... Patrzą na mamę. I jest im wszystkim tak dobrze... tak bardzo dobrze ze sobą.

Naraz, po zwiędłych policzkach spływa ogromna, błyszcząca łza.

Myśli mamy cofnęły się wstecz, o lat kilkanaście, kiedy to do jej kolan tuliły się małe, rozkoszne bobaski. Takie nieporadne, jak pisklęta wyjęte z gniazdka, które by bez jej opieki, bez jej starań usilnych zginęły. A potem znów ich widzi chodzących do szkoły, widzi jak pod wpływem pracy różowe buzie stają się poważne, a oczęta zmęczone. A z sukienkami dzieją się rzeczy niesamowite. Nastarczyć nie można, bo jedno z drugim rośnie, a rośnie...

I te noce spędzone nad łóżeczkami chorych, te długie nowenny o zdrowie, o pomyślną naukę, o wszystko, co dobry Bóg ma najlepszego dla nich...

Za pierwszą łzą spływa druga, trzecia, dziesiąta...

Mama już nie jest taka silna, jak przed laty. Czuje się zmęczona i sterana długą walką o byt.

Biedna, droga mama.

Czuje na swych dłoniach gorące łzy córki. Zdziwiona patrzy na synów i w oczach tych dorosłych już mężczyzn widzi wilgotne błyski. Nawet najmłodszy, choć miną nadrabia i zabawnie wydyma policzki, nie chcąc się dać wzruszeniu, szybko mruga powiekami i maca się po kieszeniach w poszukiwaniu chusteczki.

— Mamo! — drży cichy szept.

To jedno słowo i te łzy, łzy zrozumienia, mówią jej wszystko, co pragnęła usłyszeć, co jest dla niej największą radością.

— Mamo...

Dan-Lot

LITERATURA I SZTUKA

Wojciech Bąk

Geniuszki

Demokratyzacja kultury jest niewątpliwie potrzebna. Tylko bardzo ograniczony umysł mógłby się jej sprzeciwiać. Gdy zostanie ona szczęśliwie przeprowadzona, uzyskamy bardzo wiele. Rzeczpospolita — to jednak przede wszystkim ludzie, którzy w jej skład wchodzą. Oni są najważniejszym jej składnikiem. Cóż bez nich albo z złymi, tępymi ludźmi — z największych terenów, z największych bogactw naturalnych... Jest więc oczywiste, że rozpowszechnienie i pogłębienie więzów moralnych i kulturalnych ma niezwykle ważkie znaczenie. Jestem pewny, że jak w zamierzeniu każdej wielkiej miary — i tutaj nie wszystko pójdzie tak prosto i łatwo jak ludzie prostoduszni sądzą. Wiem, że niejednokrotnie będziemy świadkami humorystycznych wręcz i chimerycznych, wynikających z niezrozumienia rzeczywistości społecznej, wypadków... Nieodparcie komiczny byłby dla mnie widok normalnego, zdrowego chłopa, któremu by „organizator" dał w rękę tomiki np. bardzo skomplikowanej, wręcz aleksandryjskiej poezji — a głęboko smutny — gdyby podobny „organizator" wcisnął mu do dłoni pornograficzny utwór powieściowy, kierując się swoim gustem bardzo „indywidualnym" lub rozgłosem nazwiska autora: Wszystko to się zdarzyć może — rzeczywistość jest tak urozmaicona, że należy być i na to przygotowanym. Będą to jednak raczej indywidualne wypadki, jak sądzę... Stąd nie obawiam się ich zbytnio, ani ich znaczenia nie przesądzam. Przykład krajów skandynawskich wskazuje zaś, że demokratyzacja może być przeprowadzona rozumnie — i że wtedy rezultat jej jest bardzo pozytywny — a mianowicie podniesienie poziomu moralnego i kulturalnego.

Najwięcej się obawiam jednak „geniuszków". Siłą rzeczy będą się musiały odbywać różne akademie, zebrania itd., siłą rzeczy również będą zwoływane posiedzenia wspólne dla czytania i omawiania spraw kulturalnych. Obawiam się, że na to czekają „geniuszki". Mają oni pełne teki wierszy, powieści, dramatów — własnej, domorosłej produkcji. Zawsze tacy byli — i będą. — I nie jest to nawet tak złe, że są. Boję się tylko, że zaczynają się mnożyć w króliczy sposób, że wyleje się fala mętnego grafomaństwa, która — odpychana od redakcji pism, skrępowanych jednak pewną kontrolą opinii społecznej — rzuci się potopem na te akademie, zebrania, posiedzenia. Widzę ich, jak z błogim uśmiechem nadziei przypatrują się rzeczywistości. Oni już obliczyli swoje szanse. A szanse ich są jednak wielkie. Zniszczenie milionów książek, brak nowych wydań klasyków, którzy zawsze ratować mogli sytuację — to wszystko jest wodą na ich młyn. „Geniuszek" wie, że na akademiach potrzebny jest jakiś wiersz, że może być nawet odczytana nowela, referat, „geniuszek" jest świadomy faktu, że i na zebraniach i posiedzeniach można „zabłysnąć". A on wydoła wszelkim zapotrzebowaniom. Z dnia na dzień, z godziny na godzinę może napisać kopę wierszy na wszelkie wyobrażalne tematy. „Święto Matki" — on już przychodzi z koszem wierszy. „Święto Dziecka" — i tutaj proszony czy nie proszony zjawia się z hojną ręką. A ileż to takich świąt, uroczystości bywa... Wystarczy na palcach policzyć, żeby dostrzec, że pole dla „geniuszka" jest szeroko otwarte. On już policzył — i zabrakło mu palców u rąk. I nagle staniemy przed faktem, że zaroiło się od „literatów". Ludzie, którzy dotychczas pracowali spokojnie i uczciwie, chowając skrzętnie swe niewinne zresztą grzeszki z literaturą, wystąpią z ukrycia, hurmem, masą... A młodzież? Szczególnie ona jest wrażliwa na bakterie literackości. Pobłażliwością ogólną zachęcona, może się stać rozsadnikiem choroby społecznej. Tyle wypadków historycznych odbywa się obecnie, że tematu nie brak. Szczególnie jeśli wystarcza połączyć kilka banalnych frazesów szwami niedołężnych rymów. Nie ma to jednak nic wspólnego z kulturą.

Oczywiście nie chodzi mi wcale o to, żeby dławić talenty. Rodzą się one zaś nie tylko w wielkich ośrodkach kulturalnych, ale również w małych miasteczkach czy wreszcie w zapomnianych przez Boga i ludzi siołach. Jeśli takie się znajdą, będzie bardzo pięknie. Jest pewne, że są one cenne i że należy je skrzętnie wyławiać, nie przerażając się zrozumiałymi, jakżeż zrozumiałymi brakami formalnymi.

Nie chodzi również oczywiście o tępienie niekomu nie szkodliwych grafomanów. Stanowią oni pewną okrasę rzeczywistości. Bywają nawet „wspaniali" grafomani. Kto kocha kulturę, kto miłuje literaturę, ten nie może szczerze nienawidzić tych nieszczęśliwych, zawiedzionych przez nią kochanków. Że jeden lub drugi się wślizgnie nawet na jakąś uroczystość czy akademię nie jest tragedią. Raczej — może stanowić nawet swoisty powab.

Chodzi o stado, o tłum, o masę. Chodzi o obronę społeczeństwa przed chorobą literackości. Przed fałszowaniem wartości. Przed obniżaniem smaku i wymagań.

Konkretnie i praktycznie biorąc, chodzi o konieczność wydania antologii literackiej z utworami na wszelkie możliwe święta i uroczystości. O pomoc dla „organizatorów" kultury, którzy stoją niejednokroć zupełnie bezradni wobec wymogów społecznych. Skąd mają oni brać książki? W jaki sposób mają bez książek spełnić swoje zadanie? Czyż mają wobec tego zrezygnować z usług grafomanii?

Oczywiście antologia taka musiałaby się w pierwszym rzędzie opierać na klasykach w szerokim znaczeniu tego słowa. Jesteśmy narodem dość starym na to, żeby posiadać dorobek kulturalny, którego bynajmniej nie mamy powodu się wstydzić. Naturalnie i pisarze współcześni powinni być uwzględnieni. W ogóle chodzi o stworzenie antologii utworów o prawdziwej wartości literackiej. Sprawa jest na pozór drobna — a jednak każdy, kto obserwuje rzeczywistość, dostrzeże, że jest ona dostatecznie poważna, żeby się nią jak najszybciej zająć. Szczególnie — w związku z demokratyzacją kultury.

Sądzę, że z istnieniem takiej antologii pogodziliby się również grafomani. Nie są oni zresztą ludźmi o czarnym charakterze, nie trzeba ich specjalnie prześladować, można mieć nawet lekki sentyment do nich. I oni służą jak mogą literaturze: Ich istnienie ma nawet jakiś wyższy sens — tak jak istnienie klekocących na fortepianach, nieszczęśliwych „muzyków". Można ich więc spokojnie tolerować.

Nie należy ich tylko rozpuszczać! Wtedy mogliby być groźni.

Teodor Śmiełowski

Moja wiosna...

Długo milczały usta, gdy dusza w walce rosła,
Aż wreszcie przyszła znowu słowem ciężarna wiosna.

Zgłuszyła dźwięk motorów, drapieżnej pięści siłę,
Na niebie rozpaliła misteria gwiazd zawiłe.

Musnęła kwiecia puchem oczy zmęczone bezsnem,
Rozwiała niby dymy — przeczucia me złowieszcze.

Dłoń słońcem rozpaloną złożyła na mej skroni,
Któż tempo Twej melodii szalone dziś dogoni?...

Cóż z tego, że na niebie Bóg zatlił sztandar wojny?
Młodości mej naprzeciw idzie duch wiosną zbrojny.

Nikt snom już prometejskim rozmachu nie odbierze:
Wysyłam, jak eskadry, w świat buntu — nietoperze.

Seledynowym światłem trwoga w gałęziach konа,
Na alarm śpiewa serce w klatce dusznego schronu.

Uderza w gong tęsknoty stłumionej lat czekaniem,
Gdy którąś przecież wiosną słowo się ciałem stanie!

Wykrzyknie je półszeptem w godzinę nienazwaną,
W kołysce małe dziecko — swym pierwszym słowem: Mamo!

Wypowie je radośnie wśród białego jaśminu
Ze drżeniem powiek matka — modlitwą rzewną: Synu!

Wyłka je z trudem wielkim, po wojny krwawej orce,
Zaschnięte gardło syna — komendą twardą: Ojcze!

Wtedy się stroły moje w karnazyn słów rozrosną.
Wykrzyknę, wyłkam, powiem: o wiosno, moja wiosno!

Nad miastem eksploduje gwiaździstych bomb ulewa,
Wśród nocy alarmowych — miłość jak bzy dojrzewą...

1944 r.

Współdziałanie

Pamięci powstańca wielkopolskiego, por. artylerii, artysty-malarza Leona Prauzińskiego, zamordowanego przez Niemców w forcie VII w Poznaniu.

Poznaliśmy się z racji „Kumpla czwartej rezerwowej kompanii". Był to tytuł mojej opowieści żołnierskiej z czasów powstańczych, którą w „Ilustracji Poznańskiej" ilustrował Prauziński. Zaprzyjaźniliśmy się z sobą i pracowaliśmy razem. Powstało, jak mówił Leon, „współdziałanie piechoty z artylerią", jako współpraca pisarza piechura z batalistą kononierem.

Z czasem, oprócz szeregu opowieści z czasów żołnierskich wielkiej wojny i frontu wielkopolskiego, wyszła w świat, w 20-tą rocznicę powstania, nakładem księgarni wydawniczej Św. Wojciecha, nasza wspólna praca historyczna z dziejów walk żołnierzy wielkopolskich pt. „W marszu i w bitwie", w której Prauziński zamieścił swój cykl obrazów historycznych, na podstawie własnych szkiców frontowych.

Przy 5-tym Marcinie, na piątym piętrze, w mansardzie była wspólna pracownia malarska Prauzińskiego z drem Walkowskim, „najlepszym lekarzem wśród malarzy i najlepszym malarzem wśród lekarzy" poznańskich. Specjalnością Walkowskiego były krowy, Prauziński z końską zaiście pasją malował ukochane „śrupy". Na „Kasprowym", na piątym piętrze bywał artysta-rzeźbiarz Rożek, zachodził „zwykle z lekka zawiany" Haupt, twórca pomnika Kasprowicza w Inowrocławiu, pracował jako trzeci, portrecista Malina i odwiedzali mansardę literaci i dziennikarze.

Jako człowiek i artysta Prauziński był skromnym i samotnym, pracując ciężko na kawałek chleba — jak wielu wśród naszego społeczeństwa. Zawzięty przeciwnik wszechwładnej wówczas sanacji, jako żołnierz powstaniec zdawał sobie sprawę z wzrastającej potęgi hitleryzmu. Robiliśmy wspólnie celową robotę, przypominając walkę z Niemcami. Zajęty pracą zawodową, nie miał Prauziński ani czasu, ani środków na większe prace. Traktował jako batalista swe prace malarsko-historyczne poważnie, studiując na miejscu topografię. W ten sposób powstała jako pierwsza z projektowanego cyklu „Bitwa pod Szubinem", a krótko przed wybuchem wojny Prauziński ukończył 12 większych kartonów „Teki Wojska Polskiego" w technice wielobarwnej. Gdzie te prace obecnie się znajdują — nie wiadomo.

Jako żołnierz-powstaniec Prauziński nie wahał się nigdy występować wyraźnie przeciwko Niemcom. W książce Kisielewskiego „Ziemia gromadzi prochy" jest czołowa ilustracja Prauzińskiego: oficer polski dobytą szablą wskazuje na Gdańsk.

Za ten rysunek i całą jego działalność — Niemcy zamęczyli i zamordowali Leona Prauzińskiego, inwalidę z Lasów Argońskich. Nie doczekał Leon, jak wielu moich kumpli serdecznych, czasów, gdy na murach Gdańska łopoce śnieżno-purpurowy sztandar. Ale idea powstańców wielkopolskich pozostała. I żyje i żyć będzie świetlaną pamięcią o żołnierzu i artyście, który zginął za Polskę.

Adam Ulrich

Eugeniusz Żytomirski

Żołnierze

(Z napisanego w r. 1943 cyklu impresyj pt. „O Noemi rapsod pośmiertny")

— Odwagi, odwagi!

Tak mówiłem, tuląc Cię do siebie, ptaku zraniony, trzepocący skrzydłami. Drugi ptak, czarny, olbrzymi, nad Tobą się huśtał. To on Cię tak przerażał.

— Odwagi, odwagi!

Opadła Twa jasna główka na me ramię. O, jakże ciężko oddychasz. Boli Cię, boli — ja wiem, czuję jak boli.

Rzekłem:

— Gdybym mógł, wyrwałbym z siebie płuca swe zdrowe i zdrowe serce i dałbym je Tobie.

Wyszeptałaś:

— I cóż bym miała z płuc twych i serca — bez Ciebie?

Dzielną byłaś, Noemi — odważnie walczyłaś. Więc gdy ptak czarny, przepędzony na chwilę, znów Cię w szpony swoje pochwycił — o Twój lęk przedśmiertny się lękając, krzyknąłem:

— Odwagi, żołnierzu! — —

Tym samym okrzykiem żegnałem później towarzysza, gdy go z celi wlekli na rozstrzelanie. Te same słowa we mnie brzmiały, gdy los jego moim stać się miał losem. W tym był mój spokój, moja pokuta i moja z Tobą, umarłą, wspólnota.

Byliśmy żołnierzami, Noemi. Wyście padli, ja — żyję.

Serce i zmysły

Garść refleksyj z „Czwartku literackiego"

Eugeniusz Żytomirski, którego twórczości poświęcony był ostatni „Czwartek Literacki" w Poznaniu, poczuł bardzo wcześnie poetyckie powołanie. W roku 1934 wydaje tom wierszy „Bez w samolocie". W następnych latach ukazuje się: „Do przyjaciela", „Pierwsze przykazanie" i krótko przed wybuchem wojny „Zimowe kolory".

Wiele nieporozumień mogłoby ulec pożądanemu złagodzeniu, gdyby w świecie krytyków i poetów powstała dążność do rozumienia t. zw. rytmu przemian. Zdaje mi się, że to właśnie miał na myśli Wojciech Bąk, kiedy w wstępnej prelekcji podzielił poetów tradycjonalistów na łatwych i trudnych.

Żytomirski należy do poetów tradycjonalistów, ale — trudnych. To nie znaczy, że się jego poezję rozumie lub odczuwa z trudnością. Miarą jej jest wyraźna tendencja poety ku komplikacji wewnętrznej; przez to okno widzi poeta świat. Dlatego zwięzłe określenie Hulki-Laskowskiego: „Treść przeżyć przejawia się u Żytomirskiego nie w statyce formy, lecz w dynamice odczuwania", uważam za dobrze oddające istotę twórczości tego poety „serca i zmysłów".

Po Wojciechu Bąku omówił akcenty ogólnoludzkie, najbliższe nam w poezji Żytomirskiego — Stanisław Krokowski, podkreślając również wiecznie młode człowieczeństwo, będące motywem tej poezji.

Doskonałe wrażenie uczyniły wiersze w świetnie dobranym trójgłosie: Skubniewskiej, Drewicza i autora. Recytacje obejmowały wyjątki z tomów już wydanych jak i dwu przygotowanych do druku: „Śpiew nad gruzami" i „O Noemi, rapsod pośmiertny".

Wydaje się rzeczą stwierdzoną, że proces poetycki, klarujący się w psychice, nie osiągnął u Żytomirskiego jeszcze kresu. Tomy, jakie przygotował do druku, udowadniają nam, że poeta już wyszedł z stadium chłonności i że dostrzegł wyraźnie krąg iluzyj nas otaczający. I to jest pierwszy warunek ostatecznej dojrzałości pisarza czy poety: nie tylko przezwyciężyć liryzm, nie tylko widzieć w sobie bliźniego, ale także realizować postulat odwrotny, mianowicie ujrzeć i pokonać w bliźnim — samego siebie.

Witold Powell

„Zdroje" przekształcone w „Życie Literackie"

Po przejęciu wydawnictwa czasopisma literackiego „Zdroje" przez Związek Zawodowy Literatów, Oddział w Poznaniu, i objęciu stanowiska nacz. redaktora przez wybitnego pisarza Jarosława Iwaszkiewicza, pismo to, zmieniając tytuł na „Życie Literackie", ukazywać się będzie począwszy od dnia 1 czerwca bieżącego roku regularnie co dwa tygodnie. W najbliższym numerze „Życia Literackiego" znajdziemy prace i wypowiedzi pisarzy i naukowców poznańskich oraz najwybitniejszych literatów z całej Polski: W. Bąka, T. Brezy, R. Bujańskiego, P. Hertza, J. Iwaszkiewicza, M. Jastruna, J. Klingera, J. Kostrzewskiego, Cz. Miłosza, Z. Nałkowskiej, I. Nikorowicza, L. Pasternaka, S. Pollaka, W. Powella, J. Powidzkiego, M. Samozwaniec, T. Śmiełowskiego, S. Sojeckiego, M. Suchockiego, A. M. Swinarskiego, K. Szaniawskiego, K. Tymienieckiego, Z. Wojciechowskiego, J. Zawieyskiego i E. Żytomirskiego.

Okruchy kulturalne

Teatry w Lublinie i w Radomiu wystawiają Wł. Perzyńskiego „Lekkomyślną siostrę". Poza tym idzie w Lublinie sztuka Zapolskiej „Skiz".

W dniu 23 bm. zmarła nagle w Warszawie znana polska publicystka i literatka Maria Morska, ostatnio współpracowniczka „Poski Zbrojnej", pisząca pod pseudonimem Mariusz Down.

Jerzy Karszeniewicz, znany artysta-malarz, zmarł 31 marca br., w sobotę wielkanocną. Urodzony w r. 1878 w Tarnowie, uczeń Malczewskiego i Stanisławskiego, kilka lat studiował w Paryżu.

W naszej „rodzinie literackiej"

JAN LESZCZYŃSKI okupację spędza w Warszawie, po powstaniu wywieziony do Niemiec ucieka i ukrywa się w Toruniu i w Poznaniu. Napisał 3 sztuki teatralne „Lud oskarża", „Ferment" i „Jolanta", oraz 2 powieści. Na warsztacie nowa sztuka pt. „Figurynka z porcelany", na tle powstania warszawskiego.

HILARY MAJKOWSKI przeżył okres okupacji w Warszawie, od października ub. r. w Krakowie. Napisał tom wierszy „Roraty", „Historię Exlibrisu Polskiego", „Alchemię Mariensztacką" oraz opracował antologię pt. „Książka w poezji Polskiej". Wszystkie rękopisy spłonęły jak również arkusze wydrukowanej już powieści „Ballada".

STEFAN SOJECKI w czasie okupacji mieszkał w Warszawie. Napisał powieść „Cegielnia w Borkowie", której tekst spłonął wraz z przygotowanym do druku zbiorkiem poezji pt. „Mgły trwają do rana". Pracuje obecnie nad rekonstrukcją tego zbioru.

STANISŁAW KROKOWSKI w 1938 r. wydaje pierwszy tom poezji pt. „Wschodzący dzień". Lata wojny spędził w Ostrowcu, który musi opuścić po napisaniu „Hymnu wrześniowego", po tym w sandomierskim i radomskim pracuje w tajnym szkolnictwie. Po powrocie obejmuje kierownictwo Radia Poznańskiego. Pisze poetyczne słuchowisko: „Poznań wczoraj, dziś i jutro". Poza tym przygotowuje do druku drugi tom poezji, powieść mówioną dla młodzieży i komedię współczesną.

TADEUSZ NOWAK okres okupacji spędził pod Łowiczem. Napisał cykl wierszy pt. „Atlantyda" jako uzupełnienie zbioru napisanego przed wojną. Powieść „Listy z Offlagu", której rękopisy spłonęły, przerabia obecnie na sztukę o nieustalonym jeszcze tytule. Przygotowuje poza tym do druku tomik fraszek i wierszy satyrycznych.

Jerzy Eugeniusz Płomieński w okresie wojennym napisał wzgl. wykończył m. in. nast. prace: „Tajemnice geniuszu" (krytyka teorii genialności Ernesta Kretschmera, autora „Ludzi genialnych"), zarys monografii o Edwardzie Dębowskim, studium historyczno-literackie „Zagadnienia ludowe w literaturze polskiej" (od pozytywizmu do chwili bieżącej).

Z życia Wielkopolski

TRZEMESZNO

Na rzecz budowy pomnika dla bohaterów radzieckich, poległych w pobliżu Trzemeszna odbył się onegdaj koncert. Na program złożyły się występy znanego skrzypka ob. Józefa Małeckiego przy akompaniamencie ob. Deresiewiczówny oraz pianisty ob. Szrejbrowskiego, duet skrzypcowy ob. Kaptura i Małolepszego, deklamacja ucznia ob. Kowalskiego, przemówienia ob. Grzelaka oraz burmistrza Podalaka. Wykonawców obdarzono licznymi oklaskami.

Na pożegnanie poborowych odbyła się na sali p. Mikulskiego zabawa taneczna, która cieszyła się wyjątkowym powodzeniem. (aw)

ŚRODA

Podwójne święto obchodzili chłopi w Szlachcinie pow. średzkiego. Święto Zwycięstwa i uroczystość nadania ziemi. Zebrani w sali pałacu chłopi wysłuchali przemówień ob. Starosty Gąworskiego, ob. Komisarza Ziemskiego inż. Starzeńskiego i Pełnomocnika dla Reformy Rolnej na powiat średzki ob. Potrawiaka, który wręczył 48-aktów nadania ziemi tamtejszym chłopom.

Obdarowani ziemią chłopi wiwatowali na cześć wolnej i niezależnej Polski, Reformy Rolnej.

W Środzie odbył się zjazd przedstawicieli Związku Samopomocy Chłopskiej. Po wyborze prezydium zjazdu, do którego weszli jako przewodniczący ob. Mazur Jan oraz jako sekretarz ob. Kosidowski, rozpoczęto obrady. Omówiono między innymi sprawę wyjazdu na zachód, cen, zatrudniania Niemców do robót rolnych, oraz uchwalono udzielić poparcia dr. Glacelowi z Krakowa, który wyraził gotowość założenia własnym kosztem sanatorium dla rodzin chłopskich w jednym z dworów na terenie naszego powiatu. Następnie zgromadzeni wybrali Zarząd Powiatowy Związku Samopomocy Chłopskiej w składzie 11 członków. Przewodniczącym wybrany został ob. Mazur Jan. (L.)

Ostatnio wyruszyła ze Środy pierwsza czołówka średzkich obywateli na nowo odzyskane tereny zachodnie. Grupa ta liczy 70 ludzi i jest skierowana do siedziby województwa pomorskiego Szczecina. Stamtąd przydzielony zostanie jej teren jednego z powiatów Pomorza. (K.)

NOWY TOMYŚL

Pożyteczne wieczory na wsi wielkopolskiej. Na skutek przepędzenia wroga, parcelacji i oddania pałacu w Dakowych Mokrych organizacjom miejscowym, panuje wielka radość. Szczególnie żywiołowo wprost okazuje ją tutejsza młodzież, która codziennie całe wieczory spędza w pięknej świetlicy w byłym pałacu pod kierunkiem nauczyciela Jana Wojtkowiaka i miejscowego sołtysa Józefa Dybiony. Są tu z elektrycznym światłem salki, więc młodzież czyta chciwie książki, śpiewa, tańczy, spisuje zwyczaje i miejscowe piosenki. (bz.)

LESZNO

Dnia 26 października 1939 roku gruchnęła wiadomość: „rewizja"! Policja plądrowała dom przy domie. Ob. G. L. będąc w mieście zawrócił i chyżym krokiem pośpieszył do domu. Chodziło mu o sztandar strażaków leszczyńskich. Zdyszany wpadł do domu. Rewizja już się odbywała. Mieszkanie częściowo już przetrząśnięto. Zwinięty sztandar nietknięty leżał na kanapie. Udając chorego zwinnym ruchem siadł na kanapie przykrywając chorągiew. Oprawcy na próżno przeszukali wszystkie skrytki i kąty i po namyśle spokojnie odeszli. Tego samego dnia wieczorem sztandar został wręczony druhowi Bukowskiemu, który przechował go w budynku Magistratu. (z.)

WRZEŚNIA

Miejscowy Oddział Polskiego Związku Zachodniego zorganizował specjalną audycję, wykonaną przez radiowęzeł wrzesiński, poświęconą męczennikom i bohaterom terroru hitlerowskiego na terenie powiatu. Na całość audycji złożyły się: odczyt ob. Filka oraz produkcje artystyczne z udziałem pianisty M. Tomaszewskiego. Na tle muzyki recytowano wiersze Mariana Turwida i Teodora Mikołajczaka, napisane w latach okupacji. (P)

Święto odrodzenia szkoły polskiej zamanifestowano we Wrześni uroczystą wieczornicą z popisami uczniów i uczennic szkół. Mali artyści pokazali, że w młodym pokoleniu polskim tkwią duże wartości i dobre zadatki na przyszłość. (S)

OBORNIKI

Zawiązało się tu Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego. Zarząd Powiatowy tworzą: ob. Krzyżaniak L. — przewodniczący, Mosiężny Józef — zast. przewodniczącego, Skierczyńska Maria — sekretarka, Matysiakowa Helena — skarbniczka. Do Rady Towarzystwa weszli: ob. ob. Greliński Józef, burmistrz m. Obornik, Kosmowska Katarzyna, Szudarek Antoni, Mikołajczak Józef, Kęsy Stanisław z Uścikowa i Marciniak Maks. z Ryczywołu. (bz.)

Kto może udzielić informacji?

O Władysławie Kędzierskim, przebywającym we forcie VII w celi nr 60, w czasie od 13. 11. 43 do marca 1944. Wiadomości na adres: Kędzierski, Poznań, ul. Kilińskiego 8, m. 4.

O Władysławie Szafrańskim, przebywającym we forcie VII w celi 58 od 18. 6 43 do 14. 4. 44. Wiadomości na adres: Magdalena Szafrańska, Śrem, Rynek 16.

* **Otwarcie nowego lokalu.** Dnia 29 bm. nastąpi przy ul. Szewskiej 9 otwarcie lokalu „Savoy". W lokalu koncert.

* **Robotnicy budowlani** potrzebni od zaraz. Zgłosz.: Wyspiańskiego 16, m. 4.

Minister Kultury i Sztuki ob. Zalewski na uroczystościach Stronnictwa Ludowego w Lesznie

Leszno. W ub. niedzielę, w dniu Święta Ludowego, odbył się w Lesznie zjazd członków Stronnictwa Ludowego z terenu pięciu powiatów. Na zjazd ten przybył Minister Kultury i Sztuki ob. Edmund Zalewski, powitany na granicy strostwa leszczyńskiego przez starostę ob. Roszkiewicza, oraz innych przedstawicieli władz, ugrupowań politycznych i społeczeństwa.

Po uroczystym nabożeństwie odbyło się poświęcenie sztandaru Stronnictwa Ludowego. Następnie ob. Minister przyjął defiladę organizacyj, stowarzyszeń i młodzieży. Ludność wiejska z okolicznych powiatów wzięła tłumny udział w defiladzie pod sztandarem Stronnictwa Ludowego. Z kolei nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu S. L. Minister Zalewski wygłosił referat na temat aktualnych zagadnień polityczno-społecznych, po czym przemawiali: przedstawiciel Wojennego Komendanta m. Leszna, prezes Stronnictwa Ludowego ob. Sajdak, przedstawiciele innych stronnictw oraz społeczeństwa.

Po obradach ob. Minister obecny był na przedstawieniu, urządzonym przez miejscowy Zespół artystyczny pod kierownictwem W. Zdzitowieckiego.

Minister Zalewski odwiedził szereg miejscowości w okolicy Leszna, m. i. Osiecznę. Ob. Ministrowi towarzyszył w podróży Naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki ob. Marian Weigt.

Kronika poznańska

Cicha bohaterka życia codziennego

Ile słowo „Matka" zawiera w sobie uczucia, rozumie to nie tylko dziecko — któremu opieka i miłość matczyna towarzyszy przy każdym nowym na drodze życia stawianym kroku — lecz również i człowiek dojrzały.

Jeden dzień w roku poświęcamy pamięci Matki i obchodzimy go uroczyście. Przypada on na miesiąc maj (czwarta niedziela). W miesiącu tym przyroda okrywa się przepiękną kwiecistą szatą a ziemia, nasza wielka matka - rodzicielka pulsuje nowym życiem. Tak, jak od tego okresu zależy dalszy rozwój przyrody, tak od Matki zależy rozwój i wychowanie dziecka.

W „Dniu Matki" chcemy okazać jej naszą wdzięczność i miłość. Wiele serce Matki przecierpieć musiało, wiele łez popłynęło z jej oczu, gdy najeźdźca germański katował, mordował i wywoził jej synów i córki. Razem z nią opłakiwała stratę „Matka nad Matki" — skuta w kajdany niewoli — Ojczyzna. My, którzyśmy doczekali się odrodzenia Ojczyzny, kochać musimy Matkę nie tylko za nas samych, ale i za tych, którzy odeszli.

Ważna i trudna jest rola Matki a jej odpowiedzialność wobec Boga, Ojczyzny i społeczeństwa wielka. Trudno ogarnąć cierpienia, samozaparcie się siebie, trud wkładany w wychowanie dziecka. Praca to niełatwa. Jedyna nagrodą za ofiary i trudy poniesione dla nas przez Matkę, może być jedynie nasza miłość. Kochajmy ją zatem, by doznała przeświadczenia, że jej praca i ofiara znalazły oddźwięk w naszych sercach.

Miłość Matki charakteryzuje stara legenda: „Dziewczyna, którą ubóstwiał pewien młodzieniec zażądała od niego serca matki, jako dowodu miłości. Nie zawahał się młodzieniec przed zbrodnią, byleby zaspokoić kaprys ukochanej. Wydarłszy z ciała Matki serce, powracając z nim upadł, puszczając je na ziemię. Mocno się przy tym poturbował. Wówczas serce matki nie zważając na własny ból spytało z wielką troskliwością i miłością: „Synu, czy bardzo boli?"

Czyż potrzeba bardziej przekonywującego przykładu?

W „Dniu Matki" każdy winien się zastanowić, czy doceniał trud i pracę Matki. Jej cicha codzienna ofiara warta jest miłości i uznania. Obecnie zadanie Matki jest wielkie i święte, gdyż ona to w pierwszym rzędzie odpowiada za wychowanie dzieci na zdrowych, światłych i dzielnych obywateli Polski Demokratycznej. G-t.

Uroczysty obchód „Dnia Matki" w Teatrze Wielkim

Miejski Komitet Opieki Społecznej m. Poznania oraz Polski Czerwony Krzyż, Oddział w Poznaniu urządzają w dniu dzisiejszym 27 bm. o godz. 12-tej w Teatrze Wielkim uroczysty obchód „Dnia Matki". Protektorat nad obchodem objął Wojewoda Poznański ob. dr Widy-Wirski.

Uroczystość Bożego Ciała w Poznaniu

Wskutek wielkich spustoszeń w śródmieściu — w bieżącym roku główna procesja Bożego Ciała odbędzie się w parafii Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu.

W ramach uroczystości Bożego Ciała w dniu 31 bm. w kościele Matki Boskiej Bolesnej o godz. 8.45 zgromadzą się władze w prezbiterium (wejście przez zakrystię). Podczas procesji władze postępują tuż za baldachimem w porządku oznaczonym przez ob. Wojewodę. O godz. 8.55 ingres ks. Biskupa. O godz. 9.00 procesja rusza i postępuje ul. Marsz. Focha do pierwszego ołtarza; schodzi południową stroną na rynek Łazarski do drugiego ołtarza, okrąża rynek Łazarski, zatrzymując się przy trzecim ołtarzu, wraca północną stroną rynku Łazarskiego na ul. Marsz. Focha i zatrzymuje się przy czwartym ołtarzu. Po odejściu odeń odbywa się uroczyste błogosławieństwo, a procesja wraca ul. Marszała Focha do kościoła; na zakończenie procesji Te Deum.

Następuje suma pontyfikalna w kościele, wśród niej kazanie.

Komisje Mieszkaniowe rozpoczynają działalność

Komisarz dla Przymusowej Gospodarki Mieszkaniowej stoł. m. Poznania podaje do publicznej wiadomości, że zapowiedziane Komisje Mieszkaniowe rozpoczynają swą działalność przez objęcie urzędowania Przewodniczącego Głównej Komisji Mieszkaniowej ob. Podolki Stanisława, od dnia 26 maja 1945 r.

Jeżeli chodzi o komunikat radiowy z dnia 24 maja br., to dotyczył on tych delegatów mieszkaniowych, którzy samowolnie bez polecenia Głównego Urzędu Mieszkaniowego dokonywali zmian i przesunięć mieszkaniowych.

Koncert na placu szpitala przy ul. Jarochowskiego

W niedzielę, dnia 27. bm od godz. 11-tej do 13-tej odbędzie się koncert na placu szpitala wojskowego przy ul. Jarochowskiego, wykonany przez Miejską Orkiestrę, na który zaprasza swych członków i sympatyków Miejski Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej.

Ważne dla zakładów przemysłowo-przetwórczych na terenie m. Poznania

Obyw. Pełnomocników i nominatów wszystkich zakładów przemysłowych przetwórczych poza branżą budowlaną, czyni się odpowiedzialnymi za nadesłanie wypełnionych kwestionariuszy statystycznych w oznaczonym terminie. Kwestionariusze wydaje Miejski Wydział Przemysłowy w Poznaniu, przy ul. Chełmońskiego 10, pokój 2, do dnia 28 maja br. włącznie.

Miejski Wydział Przemysłowy

Za doczyszczanie ulic trzeba płacić

Zarząd stoł. m. Poznania (Zakłady Oczyszczania) uruchomił doczyszczanie ulic i odwózkę zgarniętego brudu.

Za korzystanie z tego urządzenia będzie Zarząd Miejski pobierał opłatę od właścicieli wzgl. administratorów nieruchomości, przyległych do ulic, z których Zakład Oczyszczania odwózkę zgarniętego brudu już przed 1 września 1939 r. wykonywał.

Do czasu ustalenia tej opłaty i opracowania wymiaru, zobowiązani są właściciele wzgl. administratorzy danych nieruchomości do uiszczenia zaliczki w wysokości 100,— zł od każdej zabudowanej wzgl. niezabudowanej nieruchomości.

Wpłatę należy uskutecznić w Głównej Kasie Miejskiej przy ul. Matejki 48/49 w godzinach urzędowych od 8-mej do 12-tej w terminie do dnia 15 czerwca 1945 r.

Porzucona amunicja zagraża życiu

Urząd Wojewódzki zwraca uwagę społeczeństwa, że w murach budynków i na polach znajdują się jeszcze szczątki amunicji, które zagrażają bezpieczeństwu publicznemu.

Należy w szczególności pouczyć o tym dzieci. Jednocześnie Urząd Wojewódzki zwraca się do Władz Wojskowych z prośbą o podjęcie prac w dziedzinie oczyszczania terenów od resztek środków wybuchowych.

Czyn godny naśladowania

Firma Fr. Kamiński, piekarnia, przy ul. Walki Młodych 12, złożyła na rzecz ubogich miasta w uznaniu pracy i starań Miejskiego Urzędu Aprowizacji i Handlu st. m. Poznania nad aprowizacją ludności miasta, 50 kg chleba pszennego.

Dar ten został przez Miejski Urząd Aprowizacji i Handlu st. m. Poznania przekazany Miejskiemu Wydziałowi Pracy i Opieki Społecznej.

Dzienniki i czasopisma rosyjskie

nabywać można w Administracji „Głosu Wielkopolskiego", ul. Bukowska 3. Ponieważ otrzymujemy tylko ograniczoną ilość pism rosyjskich, wskazana jest prenumerata miesięczna.

Repertuar teatrów poznańskich

Teatr Wielki

Niedziela, 27. 5. 45, godz. 12-ta — Uroczysty obchód „Dnia Matki"; — godz. 15-ta „Wieczór artystów"; — godz. 18-ta „Wieczór artystów".
Poniedziałek, 28. 5. 45 — Teatr nieczynny.

Teatr Polski

Niedziela, 27. 5. 45, godz. 15-ta „Damy i huzary"; godz. 18-ta „Damy i huzary".
Poniedziałek, 28. 5. 45, godz. 18-ta „Uciekła mi przepióreczka".

Poznański Teatr Marionetek

Niedziela, 27. 5. 45, godz. 16-ta „Kubuś kowalem" i „W zaczarowanym zamczysku".
Poniedziałek, 28. 5. 45, godz. 16-ta „Kubuś kowalem" i „W zaczarowanym zamczysku".

Repertuar kin w Poznaniu

Jedność — „Cmentarzysko Europy Majdanek" — od godz. 15-tej.
Polonia — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — od godz. 15-tej.
Warta — „Cmentarzysko Europy Majdanek" — od godz. 14-tej.
Wolność — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — od godz. 14-tej.

Przez lupę

Paląca sprawa

Spośród wielu problemów czekających w Poznaniu rozwiązania wymienić należy sprawę pomocy leczniczej w nagłych wypadkach.

Jak w praktyce przedstawia się ta kwestia świadczą poniższe uwagi:

W jedną z niedziel zachorowało mi nagle dziecko, do którego wezwałem znajomego lekarza. Ponieważ nie zastałem go, zwróciłem się do innego. Miałem niestety pecha, bo „pani doktor" była tego dnia zaproszona do swych przyjaciół, z którymi nie widziała się przez 6 lat. W obawie że przepadnie „proszony obiad" pani doktór odmówiła mej prośbie o odwiedzenie chorego dziecka i dopiero po ostrej wymianie zdań zdecydowała się to uczynić.

Z receptą udałem się po leki do najbliższej apteki stwierdzając, że jest niestety nieczynna (godz. 14,30). Z kartki wiszącej na drzwiach za kratami nie mogłem się jasno zorientować, która z aptek pełni dyżur. Odwiedziłem wobec tego kolejno 4 czy 5 innych aptek. Daremnie, wszystkie były zamknięte. Stukałem, pukałem i dzwoniłem, wszystko bez skutku. Nigdzie też nie znalazłem jasnych wskazówek co do dyżuru i godzin otwarcia aptek w dni świąteczne.

Ten stan rzeczy w interesie ogólnospołecznym musi ulec zmianie. Zająć się tym winny właściwe czynniki. Przede wszystkim należy bezwzględnie ustalić dyżury lekarzy dzielnicowych wzgl. powołać do życia pogotowie lekarskie, które dysponowałoby — na razie — choćby jakimś pojazdem konnym. Ustalić należy również dyżury aptek, trudno bowiem w dalszym ciągu tolerować, by ludność 250-tysięcznego miasta pozbawiona była możności nabywania leków w nagłych wypadkach chorobowych.

Wobec przedłużenia godziny policyjnej do 22-giej pożądanym jest, aby zaistniała możność nabycia leków przez cały dzień zarówno powszedni jak i świąteczny. Kajot

KOMUNIKATY

— **Powtórzenie „Przepióreczki" Żeromskiego.** Dyrekcja Teatru Polskiego, wobec niesłabnącego zainteresowania „Przepióreczką" Żeromskiego, daje jeszcze trzy przedstawienia tej komedii w poniedziałek, wtorek i środę, tj. dnia 28, 29 i 30 maja punktualnie o godz. 18-tej. Bilety można nabywać wcześniej w kasie Teatru w godz. 10 do 13 i 16 do 18-tej.

— **Uzupełnienie taryfy tramwajowej.** Z dniem 1. 6. 1945 r. wprowadza się bilet miesięczny na sieć tramwajową za opłatą zł 75, oraz bilet miesięczny ulgowy na sieć tramwajową za opłatą zł 40 dla młodzieży szkół średnich i studentów U. P. Bilety te wydaje na podstawie zaświadczenia uczelni administracja T. K. M., ul. Gajowa 1 od 26 bm. począwszy.

— **Wykładu nie będzie.** Wydział Oświaty, Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego stoł. m. Poznania zawiadamia, że przewidziany w ramach wykładów popularno-naukowych na poniedziałek, dnia 28 bm. odczyt prof. dr Kowalenki pt. „Słowianie na Bałtyku w średniowieczu" nie odbędzie się.

— **Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Poznania** zawiadamia, że z dniem 22. 5. 45 przeniosła swoją siedzibę z Placu Wolności 3 do gmachu przy Wałach Zygmunta Augusta 8.

— **Centrala Spółdzielni Spożywczych „Robotnik"** przeniesiona została z ul. Spokojnej 24 na ul. Klonowicza 3.

— **Towarzystwo Miłośników Poznania.** Zebranie członków i sympatyków dnia 29 bm. o godz. 18-tej w sali Biblioteki Miejskiej, ul. Walki Młodych 35.

— **Zrzeszenie kupców Branży Spożywczej.** Plenarne zebranie dnia 30 bm. o godz 17-tej w dużej sali Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, ul. Mickiewicza 31.

— **Związek Zaw. Prac. Fryzjerskich.** Zebranie dnia 30 bm. o godz. 18-tej w salce Okr. Kom. Zw. Zawodowych w Parku Wilsona.

Adres redakcji: Poznań ul. Chełmońskiego 22. II p
Administracja (kolportaż): Poznań ul. Bukowska 3, Telefon 78-64
Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godz od 12-tej—13-tej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od godz. 11-tej do 14-tej
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca
Tel Redakcji 61-21 — Tel. Administracji 78-64

Za Kolegium Redakcyjne: mgr. Jan Brzeski i Eugeniusz Żytomirski-Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik"-Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu K—0042